

Zygmunt Zieliński

Koncepcja człowieka w ideologiach nazizmu i komunizmu.

1. Mięso armatnie.

Temat tak sformułowany obarczony jest istotnymi znakami zapytania. Już samo słowo koncepcja generuje jeden z nich. Czy w grę wchodzi istota człowieczeństwa widziana w świetle ideologii narodowosocjalistycznej lub komunistycznej? Jeśli tak, to w takim przypadku analiza tak postawionego problemu byłaby bardzo rozbudowana, a sprowadzałyby go do pytania o miejsce człowieka w światopoglądzie i strukturze społecznej obu systemów. Każde pojęcie w takim kontekście użyte rodziłoby konieczność nowych eksplikacji. N. p. pochodzenie życia i jego istota, granice ingerencji państwa w dziedzinę prywatności, stosunek jednostki do społeczności. Każdy z wymienionych systemów wartości ma swój własny wymiar, ale w przypadku poruszanego tematu chodzić będzie o coś w szczególności dotyczącego konkretnego człowieka. O to, w jaki sposób był on postrzegany przez jedną i przez drugą ideologię. Rzecz jasna, pojęcie ideologia wymaga tu także uściślenia. Rozumiemy ją jako cały zespół czynników, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych kształtujących sytuację osoby ludzkiej, zarówno jednostki jak i społeczeństwa. Te okoliczności zasługują na uwagę i nie powinno się w ich miejsce operować hasłami, w obu systemach w podobny sposób kamuflującymi istotne wymogi stawiane przed człowiekiem. Przy pomocy haseł buduje się oficjalnie formułowaną prawdę o człowieku, która nie pokrywa się z jego faktycznym losem, gdyż to on właśnie oddaje tę inną, realną prawdę o sobie, która oficjalnie nie ma prawa bytu. To dotyczy obu wymienianych systemów ideologicznych, a właściwie każdego totalitaryzmu, gdyż istotą tego ostatniego jest nie co innego, jak stworzenie człowieka, będącego narzędziem w urzeczywistnianiu jego celów.

W czasie II wojny światowej ujawniło się to w drastyczny sposób, nieco inaczej w hitlerowskich Niemczech, gdzie w czasie całej wojny około 27 tysięcy żołnierzy pełniło służbę w tzw. Bewährungsbataillonen, co traktowane było jako czas próbny, a w gruncie

rzeczy było jednostką karną używaną do szczególnie niebezpiecznych akcji¹. W Armii Czerwonej powodów skazania żołnierzy na krótszy lub dłuższy czas do tzw. sztrafbatów było wiele, i to zarówno za wykroczenia na placu boju, jak i bardzo często z powodów politycznych. Znaczna część tzw. sztrafników to byli więźniowie, którym dano szansę uzyskania tego rodzaju wolności. W czasie całej wojny 442 tysięcy żołnierzy służyło w batalionach karnych, 436 tysięcy znalazło się w więzieniach, 159 tysięcy za dezercję i tchórzostwo ukarano śmiercią. Takie było żniwo rozkazu Stalina nr 227: „*ani kroku do tyłu*”².

Dyscyplina wyrażająca się w brutalny sposób, zwłaszcza w czasie wojny jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich armiach. O ile w armii III Rzeszy starano się zachować pozory procedur sądowych, to w Armii Czerwonej jedyną wytyczną w tym względzie był słynny rozkaz Stalina nr 227 i NKWD, którego funkcjonariusze sprawowali faktyczną władzę nad jednostkami karnymi. Pewną ilustracją może być 11 odcinkowy film produkcji rosyjskiej: *Batalion Karny*³. Film, mimo zarzucanych mu braków, oddaje jednak atmosferę panującą w takich jednostkach i nieludzkie traktowanie żołnierzy przez dobrze zaopatrzonych we wszystko oficerów NKWD. Widoczna w obrazie filmowym pogarda dla człowieka znajduje potwierdzenie w innych publikacjach⁴.

2. Człowiek w systemie totalitarnym.

Pojęcie totalitaryzm może być różnie kojarzone. Zawsze jednak zawiera ono w sobie element wyrażający jakąś całość w sensie akceptacji czegoś nam obcego. Jeśli dotyczy ona człowieka, to równa się zawładnięciu jego tożsamości. Człowiek wówczas przestaje być sobą, albo żyje w rozdwojeniu. Nazywa się to niekiedy wewnętrzną emigracją. *Wielki Słownik Języka Polskiego* wyjaśnia to pojęcie w sposób następujący: „wiadoma rezygnacja z oficjalnej działalności artystycznej lub życia publicznego na znak protestu przeciwko czemuś”. *Słownik Terminów Literackich* ujmuje to nieco szerzej, jako postawę

¹ R. Overy, *Dyktatorzy. Hitler i Stalin*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2009.

² Tomasz Wesołowski, „Sztrafniki”i jednostki karne Armii Czerwonej w latach 1940-1945. *Studia Podlaskie* t. 10, Białystok 2000; Władimir Dajnes, *Bataliony karne i oddziały zaporowe Armii Czerwonej*, Bellona 2015 r.

³ Tytuł oryginalny: *Sztrafbat*, rok prod. 2004, reż. Nikołaj Nikołajewicz Dostal.

⁴ Dla przykładu przytoczę książkę Nikołaja Nikulina pod tyt. *Soldat*. Warszawa 2013. Jest to literacki zapis przeżyć wojennych autora potwierdzający realność podanych wyżej liczb.

„intelektualistów, w tym pisarzy w państwie totalitarnym: nie opuszczają go, ale wycofują się z życia publicznego, milcząc całkowicie jako twórcy bądź unikając tematyki współczesnej. Określenie stosowano do pisarzy niemieckich III Rzeszy, przeciwników reżimu hitlerowskiego, a także pisarzy polskich, którzy wybrali milczenie w czasach stalinowskich”. Emigracji wewnętrznej nie można wszakże zacieśniać do pewnej kategorii postaw i pewnych środowisk ludzkich. Jest ona swego rodzaju obroną dla wszystkich, którzy nie mają możliwości oswobodzenia się z krępującej ich zależności – w totalitaryzmie polega ona na konieczności przystosowania się do wymogów władzy, jako warunku przetrwania – aczkolwiek polega to najczęściej na zewnętrznym okazywaniu podległości, przy zachowaniu wewnętrznej swobody myśli i zapatrywań.

Człowiek w systemie totalitarnym albo skazywał się na pełne wyobcowanie – praktycznie oznaczające jedynie fizyczną emigrację – albo na pozorną uległość zmuszającą jednak do współdziałania z systemem, co z kolei rodziło problem odpowiedzialności za jego dokonania. Ten problem wystąpił ostro w Niemczech po II wojnie światowej. W Sowietach do takich dyskusji nie mogło dojść, gdyż reżim odpowiedzialny za zbrodnie trwał do 1990 roku, a i potem, czyli do dnia dzisiejszego, wiele z nich nie ujawniono i nie osądzono. .

Sama istota systemu totalitarnego zakłada pełne podporządkowanie jemu całokształtu życia społecznego i w znacznej mierze indywidualnego. W tym ostatnim przypadku enklawa wolności ograniczona jest ściśle do wnętrza człowieka. W tym sensie funkcjonuje jego podmiotowość. W każdym innym rozumieniu jest on przedmiotem dowolnie rozporządzalnym przez system. Ta wymuszona dyspozycyjność jest często okrywana pozornie przyznawanymi człowiekowi wartościami. Takie, jak n. p. bohaterstwo w obronie istniejącego porządku nie objawia się w wolnym wyborze bohatera, ale w konieczności dokonania oczekiwanego odczynu, gdyż alternatywą jest śmierć, jeśli nie z ręki przeciwnika, to z wyroku władzy bez ograniczeń władającej człowiekiem. W systemie totalitarnym jest to coś naturalnego, gdyż nie bierze on pod uwagę podmiotowości człowieka, a zasady moralne ustala zgodnie z aktualnymi potrzebami. W każdym rodzaju totalitaryzmu działa to inaczej, stąd też mechaniczne porównania nie zdają tu egzaminu. Wszystko zależy od tego na fundamencie jakiej ideologii totalitaryzm jest zbudowany. Jakakolwiek jednak by to była ideologia, człowiek zawsze traktowany będzie jako materiał do tworzenia czegoś, co jest przedmiotem samego systemu. W komunizmie będzie to społeczeństwo bezklasowe urządzone na zasadach demokracji, z tym, że *demos* – lud zmuszono do oddania swych prerogatyw całkowicie do dyspozycji rządzącej grupy. Stalin, będąc panem życia i śmierci

wszystkich obywateli formalnie był tylko pierwszym sekretarzem „wszechwładnej” partii. W istocie jednak wszechwładny był tylko on.

W systemie hitlerowskim partia odgrywała także drugorzędną rolę, a nawet często była po prostu narzędziem sprawowania władzy, gdyż władcą absolutnym był *wódz* – führer, a tzw. Führerprinzip jedyną jej podstawą.

3. Antropologia sowieckiego komunizmu.

„Jednostka – zerem, jednostka – bzdurą,
Sama – nie ruszy pięciocalowej kłody,
Choćby i wielką była figurą”
W. Majakowski.

Powyższe zawężenie do komunizmu sowieckiego jest konieczne, gdyż oblicze komunizmu nie jest jednorodne. Komunizm państwowy nie wyrastał na glebie dziewiczej. W Rosji zderzył się on z samodzierżawiem i wieki trwającym wrastaniem jego w mentalność przeciętnego Rosjanina. Cienka warstwa inteligencji rosyjskiej i demokracja, z którą nikt nie wiedział co począć, nie były w stanie przebudować systemu państwowego według wzorców zachodnioeuropejskich, co z kolei po upadku caratu byłoby jedyną sensowną alternatywą. Okazało się wszakże, że rządowi Kiereńskiego zabrakło zdecydowania, a może także odwagi, by podjąć zdecydowaną przebudowę struktur państwowych. Bolszewicy, będący w mniejszości, zaskoczyli wszystkich użyciem siły, przy czym posłużyli się państwem autorytarnym, którego nie musieli tworzyć, wystarczyło *mutatis mutandis* zachować i wzmocnić policyjne państwo z doby caratu.

Cytowany wyżej wiersz Majakowskiego wyrażał oczywistą prawdę, bo wprawdzie Lenin okazał się jednostką wiodącą, ale demagogię swą umocowywał w ad hoc formułowanej woli partii, tworząc w ten sposób coś w rodzaju autorytetu bezosobowego. Było to blisko tego, co bolszewicy usunęli, mianowicie caratu, gdyż w odbiorze społecznym car był wprawdzie konkretną postacią, ale samodzierżawie miało swą własną siłę napędową. Jednostka stawała się w systemie bolszewickim jedynie tworzywem w rękach faktycznie bezimiennej władzy, jak niegdyś car, tak teraz ubranej w łatwo przyswajalny symbol. W takim kierunku szło całe wychowanie człowieka, od którego nie wymagano by cokolwiek rozumiał; po prostu miał uwierzyć w partię, tak, jak kiedyś wierzył w Boga. Takie pokierowanie wychowaniem społeczeństwa przyniosło owoce w postaci myślenia sloganami

widniejącymi w przestrzeni publicznej. Dogmat wszechstronności Stalina wykluczał zastanawianie się nad tym, co człowiek sowiecki robił, a właściwie co mu kazano robić. Kto takiemu myśleniu nie ulegał musiał wyemigrować w swój własny, ściśle utajniony świat. Nie mogło to wszakże mieć żadnego wpływu na jego życie w świecie zewnętrznym. Tu był nikim, kółkiem w maszynierii stworzonej przez system. Swoją tożsamość miał wyłącznie na swój użytek wewnętrzny. Przebudowa społeczeństwa na bazie ideologii zwanej komunistyczną, a będącej naprawdę najgorszą formą absolutyzmu, w którym do oświeconości mogła pretendować tylko stosunkowo nieliczna nomenklatura, wymagała trudnej do policzenia ilości ofiar. Nie liczono się jednak z nimi, a pewna, choć niedokładna sprawdzalność tego zjawiska pojawiła się dopiero na tle wojny 1940-1945, gdyż tu system musiał odkryć karty. Zbyt wiele działo się przy otwartej kurtynie.

Kult jednostki zdezwuował całkowicie to, co w wierszu swym pisał Majkowski w czasie, kiedy trzeba było uwieść masy, zwłaszcza wieśniacze, w ich ręce pozornie oddając władzę, co miało zarazem być silnym akcentem odwrotu od caratu i demokracji zachodnich. Rychło okazało się, że w systemie zbudowanym na mrzonkach musiało dojść do znacznie silniejszej dyktatury aniżeli carska. Stalin był jej wynaturzeniem, ale ZSRR w zmienionej formie zachował ją aż do końca swego istnienia.

3. Antropologia narodowego socjalizmu.

System stworzony przez Adolfa Hitlera tylko pod jednym względem był porównywalny z sowieckim. Było to totalitarne sparowanie władzy w oparciu o swoisty „katechizm”, w którym skrajny nacjonalizm łączył się z równie skrajnym rasizmem. Zatem fundament III Rzeszy był wprost przeciwny dogmatowi komunizmu sowieckiego, gdzie oficjalnie nacjonalizm został zastąpiony internacjonalizmem, a rasizm w państwie liczącym kilkadziesiąt nacji i ras był niemożliwy.

Hitler, a w stopniu jeszcze większym Himmler i Rosenberg, w warunkach, w jakich znalazły się Niemcy po pierwszej wojnie światowej dążyli nie tyle do odbudowy wielkich Niemiec, ale do panowania Niemców jako Volku w wymiarze światowym. Opierając się na wcześniejszych teoriach Lagarde’a, Gobineau, Chamberlaina wskazujących na rasę jako źródło kultury i panowania, widzieli w narodzie niemieckim urzeczywistnienie takiej idei. Czystość rasy. Określenie jej jako aryjska nie było powszechnie zrozumiałe, gdyż aryjczykami nazywano ludy żyjące na terenie obecnego Iranu. Dla przeciętnego Niemca

natomiast były zrozumiałe określenia Übermensch – nadczłowiek i Untermensch – podczłowiek. Do tego dodawano cechy zewnętrzne: aryjska lub nordycka, ta ostatnia była w pełni zrozumiała, gdyż przedstawiała osobnika postawnego, blondyna, niebieskookiego. Rzecz ciekawa, że wśród przywódców hitlerowskich żaden, prócz Heydricha, takich cech nie posiadał. Na bazie tak niejednoznacznej typologii i przy teoretyzowaniu, gdy chodzi o proveniencję tej tzw. rasy panów, którą teraz mieli być Niemcy, Hitler snuł dywagacje, które w rezultacie miały prowadzić do praktyki zwanej Ausrottung stosowanej do ras uznanych za zagrażające panowaniu rasy panów. *„Próżne są roztrząsania, jakie są to, rasa lub rasy, będące najdawniejszymi nosicielami ludzkiej kultury i w konsekwencji będące twórcami tego, co obejmujemy ogólnie mianem ludzkości. O wiele prościej jest postawienie tego pytania w stosunku do współczesności, bo okazuje się, iż odpowiedź jest prosta i łatwo zrozumiała. To, co dziś postrzegamy jako ludzką kulturę, śledząc sztukę, naukę i technikę jest prawie całkowicie twórczym produktem aryjczyków. A właśnie ten fakt pozwala na uzasadniony wniosek, że tylko oni byli twórcami wyższego człowieczeństwa, a tym samym przedstawiali prototyp tego, co rozumiemy pod słowem „człowiek”. Jest on Prometeuszem ludzkości, z którego światel gwiazdy, iskierki boskiego geniuszu we wszystkich czasach się pojawiały, stale od nowa ów ogień rozpalając, który oświetlał poznanie nocy milczących tajemnic i w ten sposób pozwalał człowiekowi wkraczać na drogę panowania nad innymi bytami na ziemi”*⁵.

Hitler, który nie lubił teoretyzować, zapuszczał się jednak często w dywagacje, z których z trudem można było skonstruować jakiś zrozumiały wniosek. W cytowanej wypowiedzi skraca niejako drogę prowadzącą do nadczłowieka, pozostawiając snucie fantastycznych hipotez na ten temat swoim bonzom. Czas, kiedy to pisał nie był zbyt odległy od innych wypowiedzi, jak zawsze enigmatycznych, ale zdradzających tę cechę jego osobowości, którą chcieli w nim widzieć jego adherenci chrześcijańscy. Jedno stwierdzenie sprzed roku 1924 jest typowe dla operowania przez Hitlera takimi pojęciami, jak Opatrzność, Siła Wyższa, misja itp. Oto wyznanie Hitlera: *„Jesteśmy wszyscy maleńkie natury janowe. Ja czekam na Chrystusa?”*⁶ Mamy tu próbę przedstawienia Hitlera w całej cytowanej książce jako kogoś osadzonego w tradycji niemieckiej, ale zarazem zatroskanego o miejsce Niemiec na mapie świata i o wpojenie Niemcom przekonania o ich szczególnej misji dziejowej. Hitlerowi była potrzebna taka retoryka w chwili, kiedy sięgał po władzę, a po nieudanym puczu monachijskim w szczególności. Opinia przywódcy cierpiącego za naród, któremu na

⁵ Adolf Hitler, Mein Kampf, Monachium 1943, s. 317.

⁶ Georg Scott, Das Volksbuch vom Hitler, Monachium 1924, 8 wydanie, s. 53.

sercu leży tylko niemiecki mężczyzna, kobieta, dziecko pokrywała głoszone gdzie indziej cele narodowego socjalizmu, które Niemców widziały tylko w jednej roli, równała się ona pełnej dyspozycyjności jednostki wobec państwa. „Ta wola ofiarności w osobistym zaangażowaniu, jeśli potrzeba z narażeniem życia dla drugich, jest służbą dla Społeczności najsilniej reprezentowaną przez aryjczyków. Aryjczyk nie jest najważniejszy pod względem duchowym, ale w rozmiarze poświęcenia swej gotowości i uzdolnień w służbie dla ogółu. Popęd samozachowawczy osiągnął u niego najszlachetniejszą formę, gdyż własne Ja podporządkowuje on ochotnie życiu społeczności, a kiedy godzina nadchodzi także składa z niego ofiarę”.⁷

W języku w pełni czytelnym wypowiedź powyższa oznacza, iż jednostka ponad osobiste cele musi stawiać cele społeczne, a te wytyczał jedynie reżim, który „wyczyścił” Niemcy z tak żywotnych kiedyś inicjatyw społecznych rozwijających się na obrzeżu życia państwowego, ale przez nie przychylnie traktowanych. Człowiek w systemie hitlerowskim był wyłącznie wykonawcą programu, jaki formułował reżim. Pozorne instytucje mające mu służyć były nastawione też tylko na przygotowanie dla państwa użytecznych pracowników i bezwzględnie oddanych sprawie żołnierzy. Im bardziej stawało się jasne, że III Rzesza nie wygra wojny, tym bardziej widoczne były praktyki reżimu deprawujące człowieka i sprowadzając go do roli swoistego inwentarza żywego nazistowskiego państwa. Lebesborn był tego odrażającym przykładem. Zarówno młodzi esesmani, jak i dziewczęta dobrowolnie praktykowali działalność prokreacyjną, przy czym dzieci zrodzone z takich kopulacji były sine patre sine matre sine genealogia. Po prostu coś w rodzaju produktu bezimiennego. O wiele wcześniej wszczęto proces likwidacji tzw. minderwertiges Lebewesen – mniej wartościowego życia. Eutanazja jego była w planach III Rzeszy stosunkowo wcześniej, a wstrzymano ją na czas wojny ze względu na opinię publiczną.

Człowiek zatem w systemie narodowosocjalistycznym był traktowany instrumentalnie i takie wartości, jak humanitaryzm, nie mówiąc o moralności chrześcijańskiej, nie ogrywały tu żadnej roli. W przeciwieństwie do komunizmu sowieckiego starano się do czasu nie napinać stosunków z kościołami: katolickim, z którym zawarto w 1933 konkordat notorycznie łamany, podczas gdy w kościele ewangelickim doprowadzono do schizmy, wywołanej przez tzw. Deutsche Christen, czyli „odżydzone” chrześcijaństwo, faktycznie z tym ostatnim mało mające wspólnego. Entjudaisierung – maniackalne hobby Rosenberga – znalazło akceptację Hitlera, choć ideologizowanie tego dostojnika

⁷ Adolf Hitler, Mein Kampf, dz. cyt. S. 326.

hitlerowskiego Hitlera nie pociągało, gdyż wywodów Rosenberga często nie rozumiał, a sam Reichsbischof Müller, skoro okazało się, że nie udało mu się pozyskać dla idei narodowego socjalizmu całego kościoła ewangelickiego, stracił na znaczeniu.

4. Konkluzja

W ideologiach komunistycznej i narodowosocjalistycznej człowiek nie był z pewnością problemem, któremu trzeba było stawić czoło. Oba systemy cechował imperializm najgorszego gatunku, bo oparty na podłożu irracjonalnym. W obu przypadkach panowanie nad światem nie było osiągalne, jak się okazało, nawet kosztem wielomilionowych ofiar w ludziach i kolosalnej dewastacji poważnej części kuli ziemskiej. W tym zmaganiu o urzeczywistnienie idei z natury nie do zrealizowania człowiek stanowił tylko i wyłącznie narzędzie, w daleko idącym stopniu pozbawione nie tylko przysługujących mu praw, w tym prawa do dysponowania swoim życiem, ale wszystkiego, co składa się na tożsamość człowieka jako autonomicznej jednostki.

Zniewolenie człowieka przez oba systemy, różniące się jedynie sposobem jego dokonania, jest cechą najbardziej czytelną w ich definicji. Frazeologia nasycona hasłami humanitarnymi czyni degradację człowieka o wiele dotkliwszą, gdyż w kraju archipelagu Gułag śpiewano o Związku Sowieckim: „*gdzie tak wolno oddycha człowiek*”. Z kolei w jednej z nazistowskich pieśni bojowych śpiewano „*nur der Freiheit gehört unser Leben*” – tylko dla wolności żyjemy.

Oba systemy, sowiecki i niemiecko-hitlerowski osiągnęły jeszcze jedno, w szczególności sposób degradujące człowieka: zdołały przekonać niezwykle wielu, że podejmując na rozkaz dzieło destrukcji, działają dla własnego i wspólnego dobra.